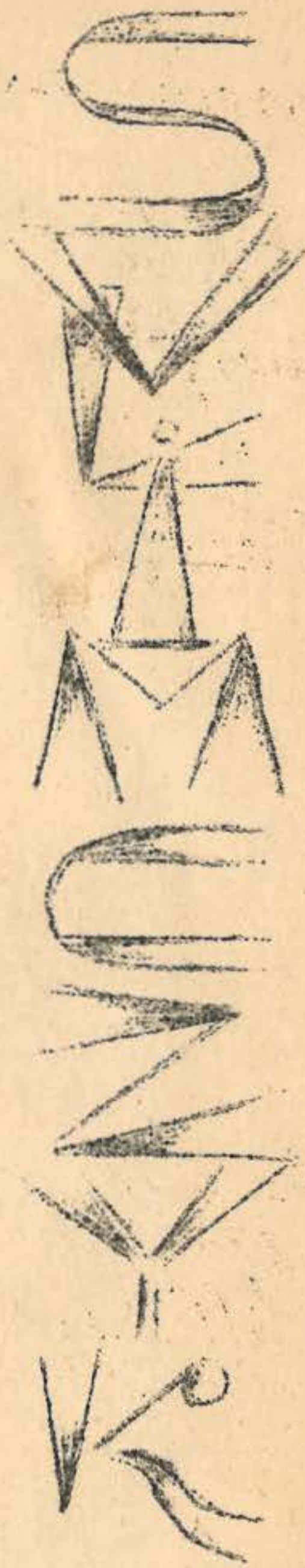
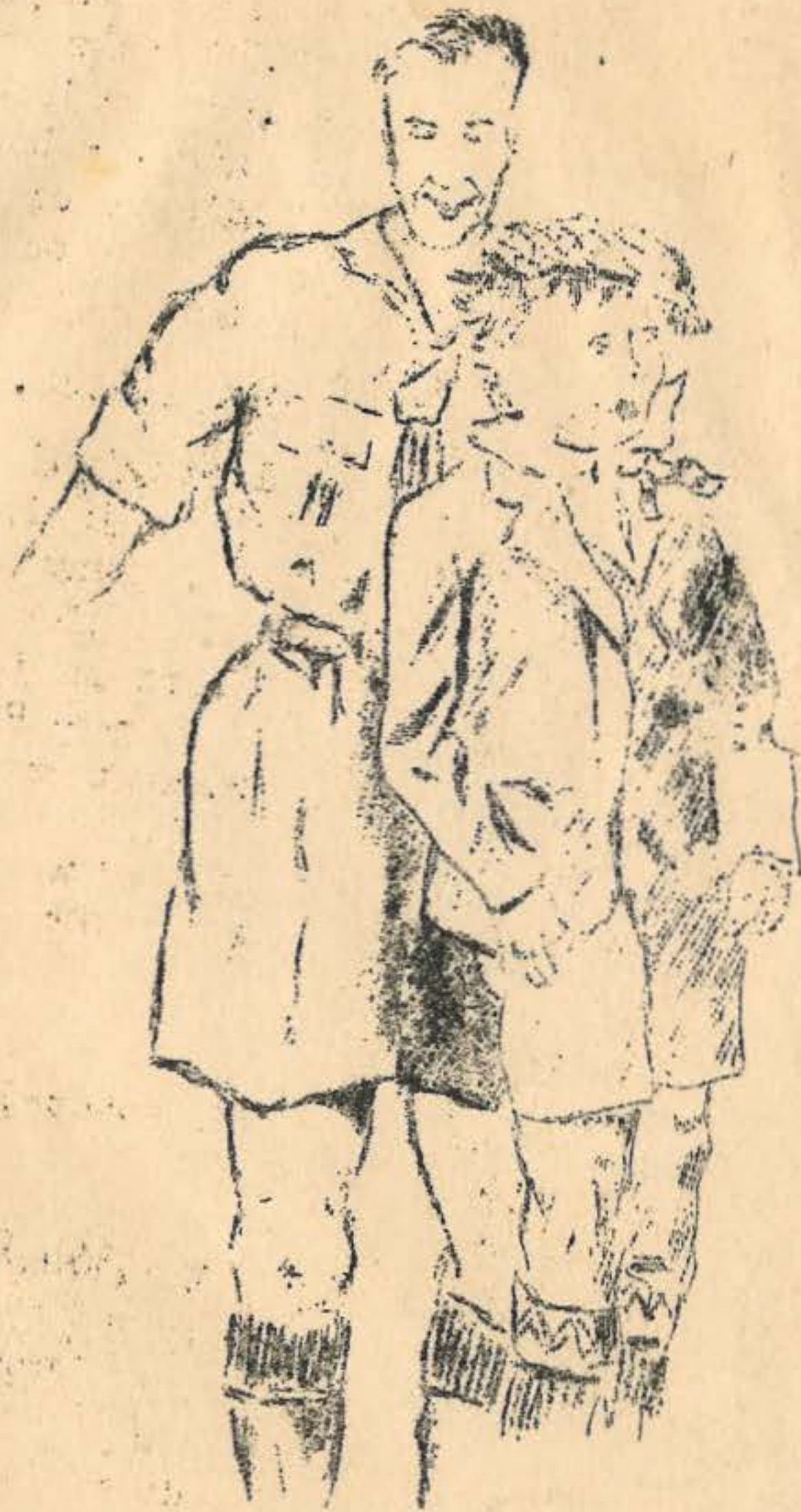


25 gr



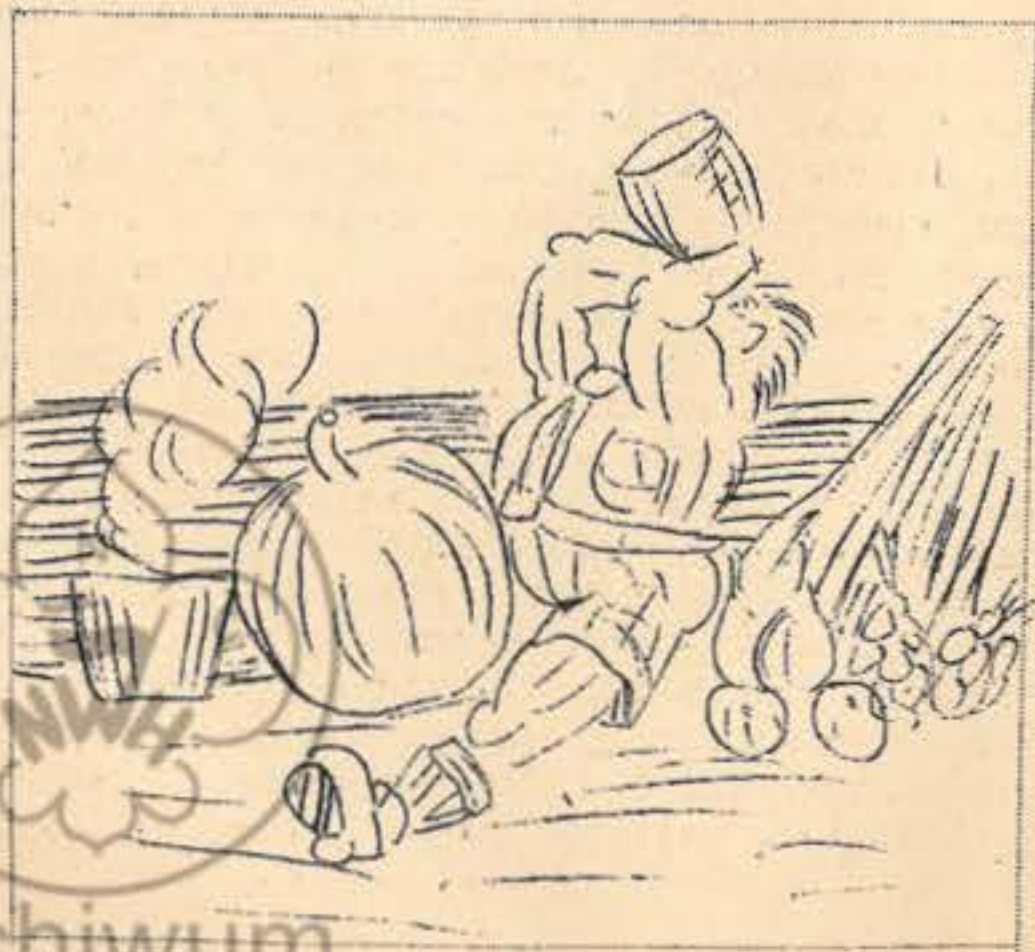
Dwutygodnik 16 W. D. H. m. Zmieszcz Czarnego

rolk IV

archiwum

Całej 16-cie za pośrednictwem
naszego "Sulimczyka", zyczą
wesołego świątecznego

Wortowski



SCENA Z ŻYCIA W JUGOSŁAWII

Stanisław Zieliński

O B O W I A Z K O W O S C

Ludzie, którzy poświęcili swoje życie harcerstwu, szukali drogi do naprawy społeczeństwa, do podniesienia go na wyższy stopień moralny.

Na to nie wystarczają same słowa, - potrzeba czynnego przykładu, potrzeba ludzi, którzyby zechcieli pracować nad sobą, podnieść siebie na wyższy poziom moralny. Dopiero zespół tak wyrobiony mógłby, podnosząc swym wpływem i swojemi czynami całe otoczenie, jednocześnie służyć sprawie ojczystej.

Z tej myśli przewodniej rodzą się zasady prawa harcerskiego. Mają one kierować czynami pewnego wybranego grona, - grona harcerskiego. Temi też zasadami kierują się harcerze polscy.

Obowiązki harcerskie wynikają jedne z drugich, są ze sobą ściśle związane: obowiązek względem samego siebie, względem bliźnich, obowiązek względem Boga i Ojczyzny. I to żeby spełnić dobrze ten ostatni, najważniejszy, trzeba zacząć od pierwszego, od samego siebie.

O obowiązkach, obowiązkowości słyszymy często, czasami nawet od osób niepowołanych. Jednak ten nasz harcerski obowiązek jest jakiś inny: bo jest to obowiązek, który my sami nieprzymuszeni, dobrowolnie na siebie przyjęliśmy. Możemy go się łatwo pozbyć, opuszczając szeregi harcerstwa. Ale, zostając w tych szeregach, musimy go spełniać i to spełniać chętnie i sumiennie, żeby skutecznie spełniać prawo harcerskie. O tem mówi pierwszy punkt Prawa Harcerskiego. Żeby skutecznie spełniać Prawo Harcerskie, musimy zacząć od samych siebie, musimy wyrobić w sobie te cechy charakteru, które później byłyby podstawą moralną w społecznym życiu narodu. Musimy wychować w sobie jakąś nową duszę - duszę harcerską. zacząć to wychowanie trzeba od rzeczy drobnych - od spełnienia obowiązków codziennych, czyniąc to nie tylko sumiennie, ale z chęcią, nie traktując takiego obowiązku, jak jakieś nieszczęście: w rodzinie pomagając zachowaniem swoim w miarę sił rodzicom, w szkole służąc przykładem dla nie - harcerzy. To wszystko wyrabia nasz charakter, daje nam podstawy moralne. Wątpliwe

jest, czy ten, który tych zasad nie ma, potrafi w przyszłości wypełnić swój obowiązek względem ojczyzny.

Od dwóch tysięcy lat żyje w społeczeństwie przykazanie Boskie - braterstwa. Życie często zagłusza ten nakaz i robi z ludzi istoty obojętne, lub wprost wrogie sobie. Harcerz jednak powinien zawsze o tym nakazie pamiętać. Powinien traktować każdego człowieka życzliwie, jako bliźniego swego, idąc mu z pomocą zawsze, narażając nieraz swoje życie. To jest obowiązek harcerza względem bliźniego.

Harcerz ślubuje wierność Bogu, oddaje Jemu cześć i musi spełniać wiernie przykazania Boże.

Harcerz ma przed sobą wielkie zadanie - służenie Ojczyźnie. Służyć ojczyźnie to znaczy: służyć szczęściu jej obywateli, nieść na zewnątrz światło jej wiary i wiedzy, żeby zapewnić jej należne godne miejsce wśród narodów obcych. Powinien bronić ojczyzny do ostatnich sił, oddając w razie potrzeby swoje życie za nią. Nim jednak nadejdzie taka chwila, musi harcerz budować prawdziwą ojczyznę - przez dobry przykład własny, przez ciągłe ofiary, wierny, Prawu Harcerskiemu.

.....



Z Jugosławii niedaleko do Afryki!

Odświeżanie powietrza w schronach może być dokonywane przez dostarczanie go z górnych warstw powietrza, dokąd obłok gazowy nie sięga. Uskuteczniamy to przy pomocy rury, której jeden koniec zaopatrzony w wentylator ssąco-tłoczący znajduje się w schronie, a drugi wystaje jakieś 4 m. nad dachem. C ile budynek jest niski, odprowadzenie to, musi być jeszcze dłuższe. Zepsute powietrze usuwamy przez górny wentylator schronu. Schron powyższy urządzony w zwykłym pomieszczeniu uszczelnionym zaopatrzonym w urządzenia wejściowe i ze środkami do odświeżenia powietrza, chroni tylko przed działaniem gazów.

Rozróżniamy dwa rodzaje schronów, chroniących również przed działaniem kruszącym pocisków:

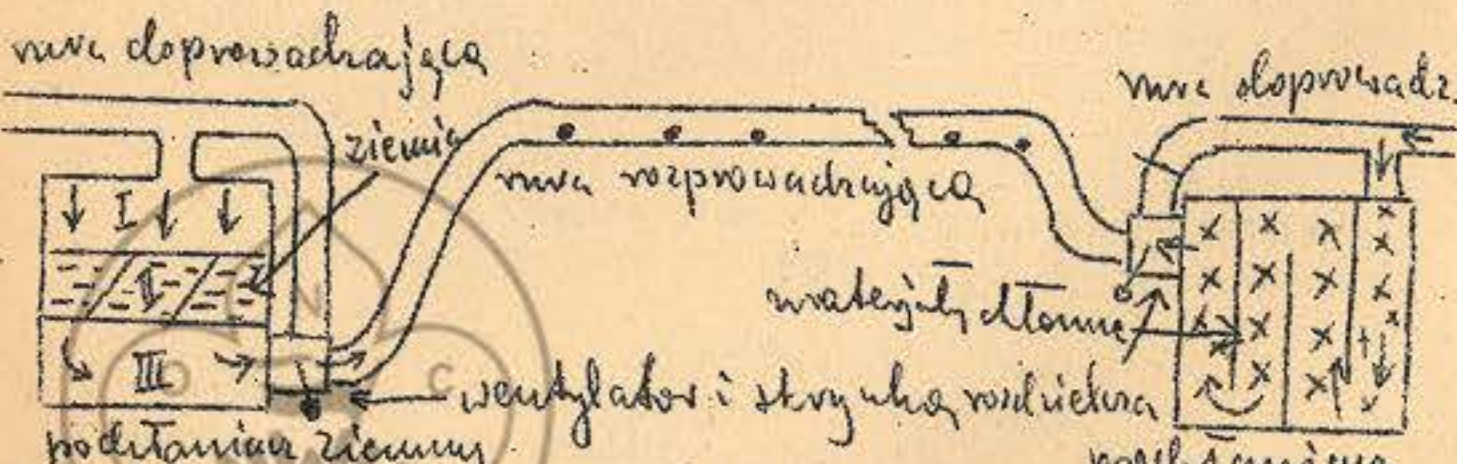
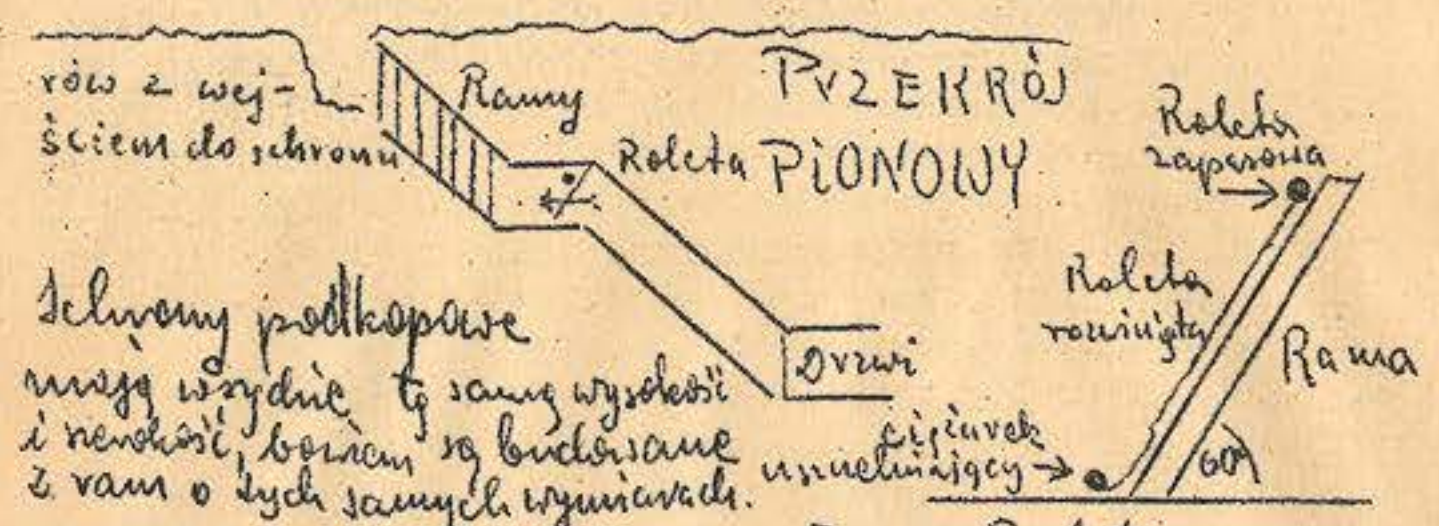
- 1 - Schron wykopowy, - budujemy w ten sposób, że wybieramy w jakimś miejscu ziemię, budujemy schron, wejścia i następnie wszystko zasypujemy poprzednio wybraną ziemią.
- 2 - Schron podkopowy, - Powstaje w ten sposób, że budujemy prowadzący pod ziemię chodnik, w ten sposób powstaje korytarz zejściowy. Ziemię umacniamy ramami podkopowemi. Na pewnej głębokości, przechodzimy z ukośnego kierunku podkopywania na poziomy i budujemy właściwy schron.

Od wnętrza schron zamykany jest na otwierane do środka dwuskrzydłowe drzwi, od zewnątrz - roletą impregnowaną, umieszczoną na specjalnej ramie. Każdy schron winien posiadać przynajmniej dwa filtry do odświeżenia powietrza. Rozróżniamy 2 rodzaje filtrów:

1. Skrzynkowy o zawartości $V - 1 m^3$. materiałów chłonnych, takich samych, jak w pochłaniaczu maski. Filtr posiada z przodu wentylator ssąco-tłoczący, oraz skrzynkę rozdzielczą do której przyłączamy rurę doprowadzającą w wypadku, gdy chcemy odświeżyć powietrze, a na zewnątrz znajduje się powietrze czyste.

2. Filtr ziemny - zawiera 3 komory, w I znajduje się powietrze zagazowane, II zawiera warstwę czarnej humusowej ziemi posiadającej dużo części organicznych. Warstwa jest grubości 30-50 cm. III komora zawiera powietrze czyste. Pochłaniacze są połączone rurą rozprowadzającą z otworami, dla równomierniejszego rozprowadzania powietrza po schronie.

SCHEMAT SCHRONU PODKOPOWEGO.



Schemat urządzenia pocztaniaczy.

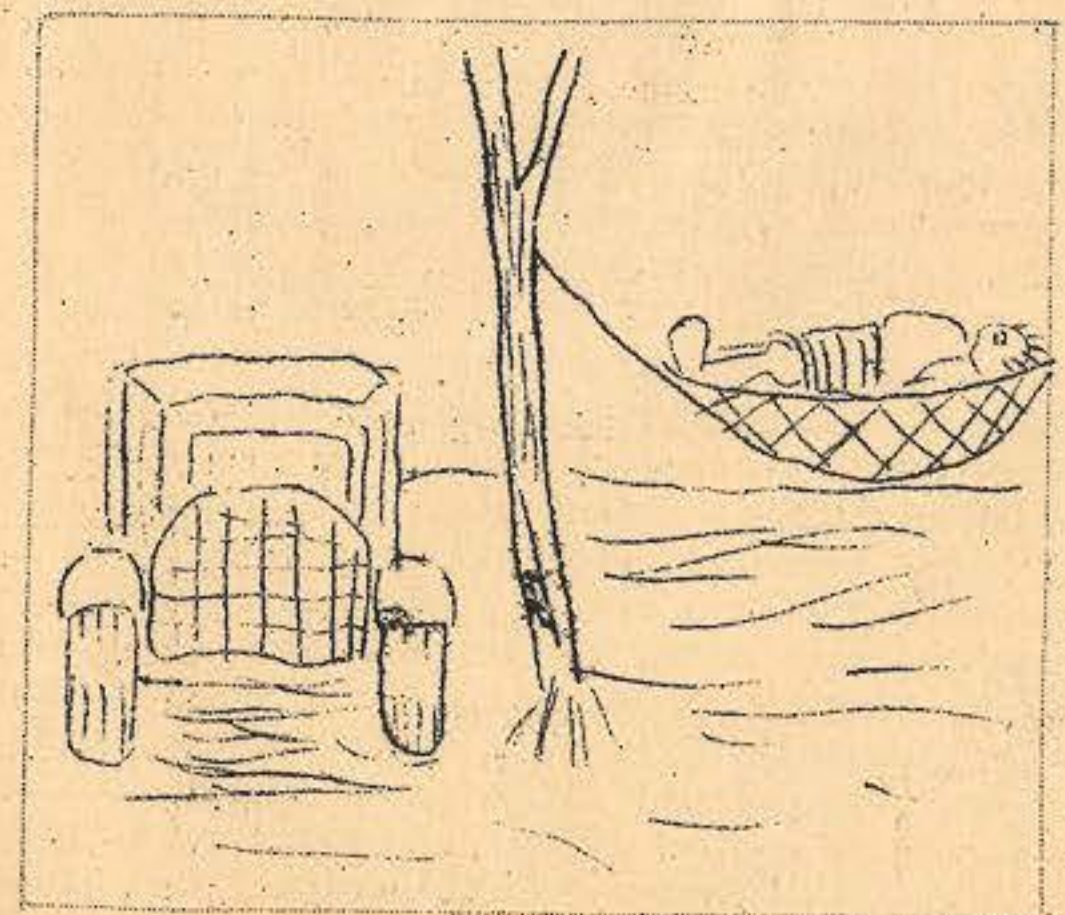
PER RADJO

Dn. 6.4.33. Wojewoda Grażyński przewodniczący Z.H.P. wygłosił pierwszy z programowych odczytów, mających za zadanie zpopularyzowanie h. rcerstwa wśród szerokich mas społeczeństwa.

Wojewoda Grażyński zwrócił uwagę na cel harcerstwa. Stworzyć naród silny duchem, zgodny, braterski oto szczytne zadanie organizacji. Praca nasza koncentruje się w okresie letnim gdzie na łonie przyrody wpajamy w młodzież szczytne zasady, zrozumienie obowiązków obywatela.

Prelegent podkreślił konieczność stworzenia silnego społeczeństwa w okresie zamętu w Europie. W dalszym ciągu odczytu wojewoda zwrócił się do matek by bez obawy oddawały dzieci swe w ręce instruktorów harcerskich, a z całą pewnością wyniki pracy naszej odbiją się dodatnio na ich charakterze.

.....



Komfortowe jamboree!

Z KRONIKI ZASTĘPU JASTRZĘBI

WYCIECZKA DO OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Zbiórka nastąpiła o godzinie 11 przy ścianie placu, t.j. Banku Gospodarstwa Krajowego. Przyszedłszy trochę wcześniej na miejsce zbiórki chcieliśmy zbadać, co mają oznaczać rzeźby - jednak pomimo całej spostrzegawczości harcerskiej, nie mogliśmy się domyśleć, co one oznaczają, zapewne, gdyby zapytać samego mistrza, dużo musiałby się napracować, aby odpowiedzieć.

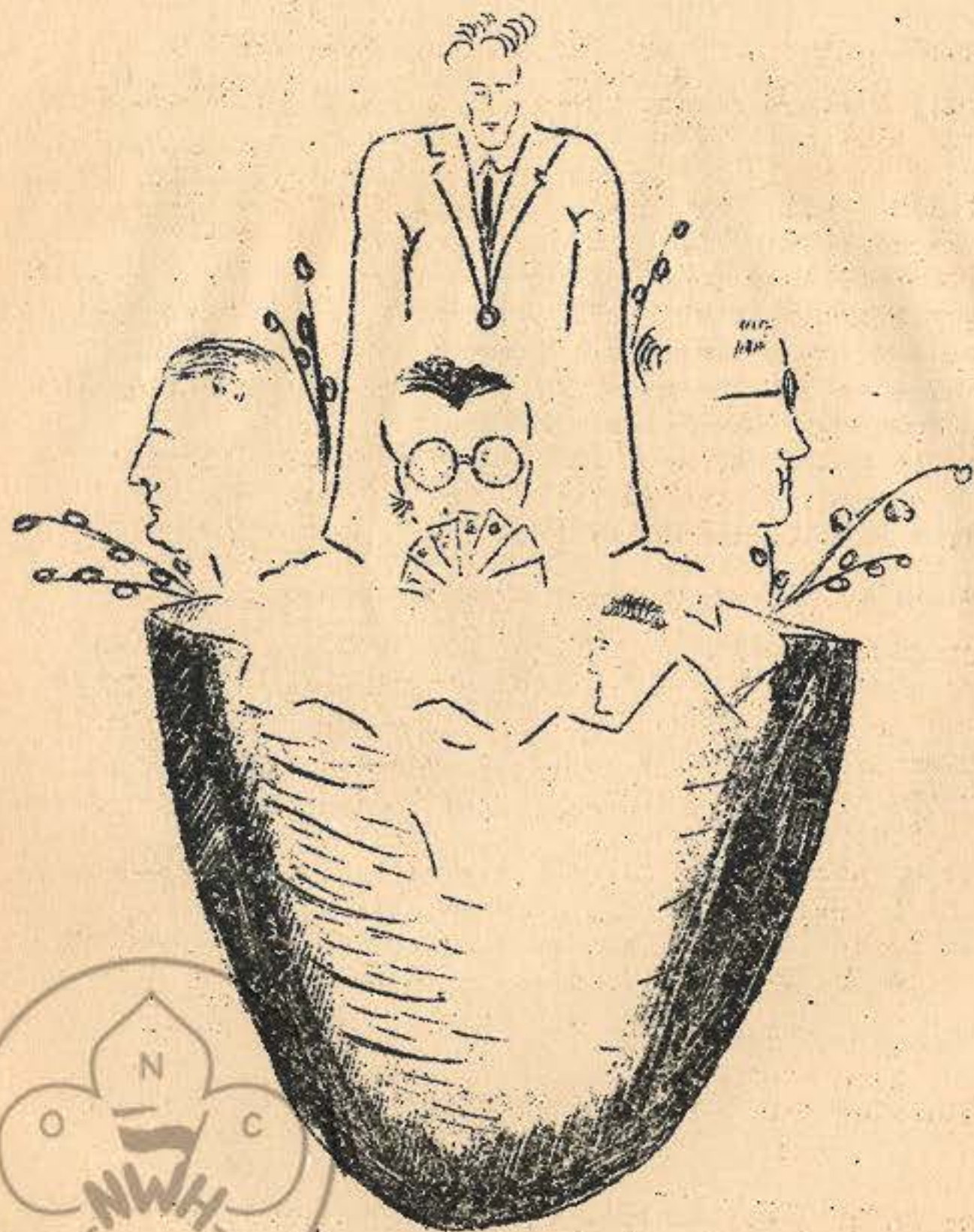
O godzinie 11 punktualnie przyszedł Kazio, a więc niezwłocznie wyruszyliśmy na piechotę idąc grzecznie pareczkami.

Doszedłszy bez przygód do celu podróży, Kazio, po uprzednim przeliczeniu nas, stanął w ogonku. Po wejściu na tereny Zoo Kazio kupił jeszcze plan za 10 gr. i według niego miał nas oprowadzać. A więc podeszliśmy napoczątku do pustego i suchego basenu, gdzie Kazio głosem uroczystym objaśnił, że tu rezydują foki i jakieś ptactwo. Dalej zaczęliśmy się kręcić i kołować koło jakichś klatek, ale wszystko się robiło formalnie, t.j. według planu, który miał wytykać drogę, aby zwiedzić ogród w najkrótszym czasie. Następnie weszliśmy do ptaszarni, gdzie panował wielki smród. Ja z dh. Januszem mając czulsze powonienie, wyszliśmy po chwili, po obejrzeniu najważniejszych rzeczy jak: dwóch pelikanów, węży i szympansa za którego trzeba płacić 10 gr. Następnie poszliśmy do małpek i tam patrząc na nie i na Zosię, zupełnie potwierdziłem teorię Darwina. Dalej mogliśmy oglądać króla pustyni w gniewie, który chciał rozbić klatkę, aby dostać się do sąsiadujących tygrysów. Po obejrzeniu innych ciekawych zwierzątek doszliśmy do słoni, które zajmowały się pobieraniem darów od publiczności w postaci jabłek i bułek. Odpocząwszy trochę na ławce i wypróbawszy mechanizmy kilkunastu automatów czekoladkowych ruszyliśmy do białych niedźwiedzi, wielbłądów i innych zwierzątek i tu zauważyliśmy kucyki, na których jeździły małe dzieci, a węc Józio zaczął się napraszać, gdy i on mógł się przejechać. Aby mu zaś nie było przykro, ja też zgodziłem się na przejażdżkę na osle. Po zebraniu składki doczekaliśmy się chwili, kiedy był wolny osiołek i konik, ponieważ miały się odbyć wyścigi. Odrazu więc uformowały się dwa sromnictwa.

Jedno - popierające Chrzanka, do którego należeli Buldog i Oskar, drugie, składające się z Sznycla i Zosi, którzy popierali mnie. Co do przekonań Kazia i Jureczka nie mam żadnych wiadomości.

Staliśmy więc na starcie, Chrzanek na swoim kucyku i ja na rwącym się z zapału i stojącym dęba osiołku. Obydwaj w otoczeniu swoich sromnictw. Przy ogromnym zaciekawieniu publiczności ruszyliśmy z kopyta. Jednakże mój osiołek nie spieszył się zbyt i zwolnił kroku do tego stopnia, że ledwo się posuwał, pomimo że Sznycel popychał go ramieniem o zad a Zosia ciągnęła go w całej siły. Mój przeciwnik wyprzedził mnie o jakie dwadzieścia metrów. Na szczęście podwinęła mi się jakaś dziewczynka, która mając różgę zaczęła okładać nią osiołka. I dopiero wtedy mój dzielny biegun wziął na kieł, aby być pierwszy. To też ruszył do chyżego kłusa, dzielnie łechtany różgą przez Zosię. Odległość się zmniejszała. Dobiegliśmy do placu, na którym trzeba było zawrócić i dopiero tu rozegrały się prawdziwe derby. Kiedy popędzaniem osła zajął się dr podzastępowy. Wyjechawszy na prostą drogę mój osioł wykazał całą zaletę swego rodu. A mianowicie wpadł w tak ostry galop, że o 50 metrów wyprzedził kucyka. Przybyłem więc pierwszy do mety wśród owgcyj tłumów tam zebranych. Podług wszystkich przyjętych zwyczajów zostałem otoczony przez reporterów i fotografów, ale ponieważ jestem skromny, pozwoliłem tylko jednemu zdjąć się. Po zrobieniu jeszcze ogólnej fotografii spożyliśmy zapasy wzięte z domu. Zbyszek i Oskar, będąc pokonani woleli wycofać się, aby nie patrzeć na swą hańbę. Po obejrzeniu żubrów, innych zwierząt i ptaków dotarliśmy do wyjścia, gdzie przy pobliskim automacie Kazio wyciągnął paczkę dropów. Po pożegnaniu i obopólnym pożegnaniu się i podziękowaniu za wycieczkę, rozeszliśmy się do domu.

V TURNIEJ ZADANIOWY kończymy z dniem dzisiejszym. Nie możemy powstrzymać się od krytycznej uwagi o wytrwałości uczestników, z których ogromna większość przestała z biegiem czasu nadsyłać rozwiązania, tracąc tem samem prawo do nagrody. Czyżby zadania były za trudne?! Rozstrzygnięcie i wręczenie nagród na najbliższej zbiórce drużyny.



"Wesołych Świąt" - woła do Czytelników
Redakcja i Wydawnictwo.

archiwum

KRONIKA

Dn.18.3.33. odbyła się zbiórka drużyny. Rozkaz L.17:

- 1.Ogłaszam konkurs między zastępami w I i II plutonie. Czas trwania konkursu: od dn.18.3. do 18.5.r.b.
- 2.Udzielam pochwały za sprężyste zorganizowanie pracy dr-ny w świetlicy H.O. Poznańskiemu Janowi za ofiarną pracę w tej świetlicy wyw. Kobylińskiemu Jerzemu.
Udzielam pochwały za godne reprezentowanie drużyny na kursie gazowym Sobczyńskiemu Tad. Bondemu Wł. Rutkowskiemu S.
- 3.Usuwam z drużyny Krzyskiego Tadeusza z zast. Sokołów.
- 4.Przyjmuję do drużyny po okresie próbnym i przydzielam do zast. Puhaczy Jasińskiego Andrzeja.
- 5.Służbę od dn. 18 b.m. do 25 b.m. pełni zast. Jastrzębi od dn. 25 b.m. do 1. IV. pełni zast. Cietrzewi
Służbę w Kom. Chor. dn. 24 b.m. pełni zast. Cietrzewi.

Dn. 1.4.33. odbyła się zbiórka drużyny. Rozkaz L.18:

- 1.Przyjmuję do drużyny po odbytej próbie Sliwińskiego Andrzeja i przydzielam go do zast. Jastrzębi. Przyjmuję do drużyny na okres próby i przydzielam do zast. I wilczków Nakonecznikoffa H. i Glińskiego Tad. do zast. II Wilczków.
- 2.Przyznaję sprawność pracza - Krupskiemu Andr. miłośnika gier - Pfefferowi Janowi.
- 3.Powierzam prowadzenie gromady zuchowej wyw. Kobylińskiemu Jerzemu i wyw. Gluzińskiemu Andrzejowi.
- 4.Służbę od dn. 1.IV.33. do dn. 8 b.m. pełni zast. Puhaczy od dn. 8.IV.33. do dn.15 b.m. pełni zast. Turów.

— — —

W sobotę, dn.8.b.m. odbyła się alarmowa zbiórka II plutonu.

— — —

W sobotę, d n. 8 b.m. odbyła się herbatka K.P.H. i starszyny drużyny; referat o wychowaniu państwowem w harcerstwie wygłosił P.Prof.A.Markowski, Opiekun drużyny. Wskutek ożywionej i owocnej dyskusji zebranie przeciągnęło się prawie do północy.

— — —

Z POWODU BRAKU MIEJSCA nie mogliśmy zamieścić w poprzednim numerze ciekawego dokumentu: jest to fotografia Kierownika Wydawnictwa - Dha J. Doliwa-Jankowskiego z lat dziecińczych. Jesteśmy w posiadaniu dwóch innych jeszcze zdjęć Dh Doliwy: - w kwiecie wieku i na starość. Fotografie te będą reprodukowane w następnych numerach Sulimczyka.



W Y D A W N I C T W O S U L I M C Z Y K A

REDAKTOR NACZELNY - GUSTAW RADWAŃSKI

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY - TADEUSZ HEUGEL

